

Sygn. akt II AKa 169/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 października 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący Sędzia SA - Ewa Jethon (spr.)

Sędziowie SA - Marzanna A. Piekarska - Drązek

SO (del.) - Anna Kalbarczyk

Protokolant st. sekr. sądowy Katarzyna Rucińska

przy udziale Prokuratora Grzegorza Masłowskiego

po rozpoznaniu w dniu 9 października 2018 r.

sprawy

J. C. (1) urodz. (...) w W., syna Z. i K. z domu D.

oskarżonego z art.286§1 k.k. x 2, art. 286§1 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 7 marca 2018 r. sygn. akt V K 129/17

- 1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;*
- 2. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze obciążając nimi Skarb Państwa.*

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy Warszawa - Praga w Warszawie wyrokiem z dnia 07 marca 2018 r. w sprawie o sygn. akt V K 129/17:

I. J. C. (1) w ramach czynu zarzucanego mu w pkt. I uznał za winnego tego, że w dniu 3 kwietnia 2003 r. w R., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z innymi ustalonymi osobami, w tym Z. S. (1), doprowadzili F. M. i M. M. (1), prowadzących działalność gospodarczą pod firmą (...), do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 100.000 zł, w ten sposób, że pod pozorem udzielenia spółce działającej pod firmą (...) sp. z o.o. pełnomocnictwa do dochodzenia wierzytelności przedsiębiorstwa (...), otrzymali wymienioną kwotę pomimo, tego, że nie zamierzali dochodzić tychże wierzytelności, przy czym z popełnienia tego czynu osiągnął korzyść majątkową w kwocie 22.000 zł, tj. czynu z art. 286 § 1 k.k. za czyn ten na tej podstawie skazał go, a na podstawie art. 286 § 1 k.k. i art. 33 § 2 k.k. wymierzył mu karę 1 /jednego/ roku pozbawienia wolności i 30 /trzydziestu/ stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 100 /sto/zł;

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. J. C. (1) zobowiązał do częściowego naprawienia szkody wyrządzonej przypisanym mu czynem w pkt. I, poprzez dokonanie wpłaty kwoty 22.000 /dwudziestu dwóch tysięcy/ zł na rzecz pokrzywdzonych F. M. i M. M. (1);

III. J. C. (1) w ramach czynu zarzucanego mu w pkt. II uznał za winnego tego, że w dniach 4 - 5 marca 2003 r. we W., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z innymi, ustalonymi i nieustalonymi osobami, wprowadzili w błąd M. W. co do zamiaru uiszczenia zapłaty za zakupiony w jego firmie (...) olej opałowy, w wyniku czego M. W. doprowadzony został do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci oleju opałowego o wartości 145.000 zł, za który nie mieli zamiaru zapłacić, tj. czynu z art. 286 § 1 k.k. i za czyn ten na tej podstawie skazał go, a na podstawie art. 286 § 1 k.k. i art. 33 § 2 k.k. wymierzył mu karę 1 /jednego/ roku pozbawienia wolności i 30 /trzydziestu/ stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 100 /sto/ zł;

IV. na podstawie art. 46 § 1 k.k. J. C. (1) zobowiązał do częściowego naprawienia szkody wyrządzonej przypisanym mu czynem w pkt. II, poprzez dokonanie wpłaty kwoty 72.500 /siedemdziesięciu dwóch tysięcy pięciuset/ zł na rzecz pokrzywdzonego M. W.;

V. J. C. (1) w ramach czynu zarzucanego mu w pkt. III uznał za winnego tego, że w dniu 11 września 2002 r. w R., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu ze Z. S. (1), wprowadzili w błąd P. P. (1), prowadzącego firmę (...) sp. z o.o. co do zamiaru wywiązania się z Umowy o realizacji nr 1/02, zawartej pomiędzy spółką (...) sp. z o.o., reprezentowaną przez P. P. (1) i spółką (...) sp. z o.o., reprezentowaną przez Z. S. (1), w wyniku czego w dniach 26 i 28 września 2002 r. doprowadzili P. P. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci paliwa o łącznej wartości 764.896,38 zł, co stanowi mienie znacznej wartości, za które nie mieli zamiaru zapłacić, tj. czynu z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i za czyn ten na tej podstawie skazał go, a na podstawie art. 294 § 1 k.k. i art. 33 § 2 k.k. wymierzył mu karę 2 /dwóch/ lat pozbawienia wolności i 50 /pięćdziesięciu/ stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 100 /sto/ zł;

VI. na podstawie art. 46 § 1 k.k. J. C. (1) zobowiązał do częściowego naprawienia szkody wyrządzonej przypisanym mu czynem w pkt. III, poprzez dokonanie wpłaty kwoty 100.000 /stu tysięcy/ zł na rzecz pokrzywdzonego P. P. (1);

VII. na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 i 2 k.k. J. C. (1) wymierzył karę łączną 3 /trzech/ lat pozbawienia wolności i karę łączną 80 /osiemdziesięciu/ stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 100 /sto/zł;

VIII. zwolnił oskarżonego od opłaty, a koszty postępowania przejmując na rachunek Skarbu Państwa;

IX. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. L. kwotę 2.214 zł /dwa tysiące dwieście czternaście złotych/, w tym podatek od towarów i usług, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu.

Apelację od wyroku wniósł **obrońca** oskarżonego zaskarżając go całości na jego korzyść.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił obrazę przepisów postępowania mających wpływ na treść wyroku, a mianowicie:

1) art. 7 k.p.k. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i zasady obiektywizmu poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów z zeznań Z. S. (1) w zakresie w jakim Sąd Okręgowy przyznał im wiarę, a które są niekonsekwentne, wewnętrznie sprzeczne oraz wbrew twierdzeniom Sądu nie znajdują potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym, a zatem w całości powinny zostać uznane za niewiarygodne jako dowody w sprawie, a co miało istotny wpływ na treść wyroku;

2) art. 7 k.p.k. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i zasady obiektywizmu wyrażającej się w wybiórczym i dowolnym dopasowaniu dowodów na potwierdzenie przyjętej przez Sąd wersji zdarzeń opierającej się wyłącznie na rozbieżnych zeznaniach Z. S. (1) oraz N. J. (1) wbrew zasadom prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, bez logicznego uzasadnienia przyjętej wersji oraz z pominięciem przy ustaleniu

podstawy faktycznej wyroku depozycji świadka J. N. zeznającego na istotne okoliczności, jasno potwierdzające niewinność oskarżonego J. C. (1), a co miało istotny wpływ na treść wyroku;

3) art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny wyjaśnień złożonych przez świadka J. N. w zakresie w jakim Sąd odmówił im wiary, a które są konsekwentne, stanowcze iż znajdują wbrew twierdzeniom Sądu potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego a także D. K., a zatem w całości powinny zostać one uznane za wiarygodny dowód w sprawie.

4) art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny wyjaśnień złożonych przez świadka D. K. w zakresie w jakim Sąd odmówił im wiary, a które są (konsekwentne stanowcze) iż znajdują wbrew twierdzeniom Sądu potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego, a zatem w całości powinny zostać one uznane za wiarygodny dowód w sprawie;

5) art. 167 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. polegającą na zaniechaniu dopuszczenia z urzędu dowodu w postaci zeznań bezpośredniego świadka zdarzenia tj. S. S. (1) na okoliczność przebiegu zdarzenia opisanego w pkt. II oskarżenia oraz roli oskarżonego w tym zdarzeniu, co w konsekwencji skutkowało błędem w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść i wydanie orzeczenia w oparciu o niepełny materiał dowodowy;

6) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku będący wynikiem wyżej wskazanych naruszeń przez Sąd Okręgowy przepisów prawa procesowego, polegający na bezpodstawnym przyjęciu, że oskarżony dokonał przypisanego mu czynu z pkt. II aktu oskarżenia (pkt. I wyroku), podczas gdy z wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadków J. N., D. K. oraz w części z zeznań samych Pokrzywdzonych wynika w sposób jednoznaczny że nie dokonał on oszustwa na szkodę braci M., a co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego skazania oskarżonego za zarzucany mu czyn;

7) art. 7 k.p.k. i 410 k.p.k. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i zasady obiektywizmu poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów z zeznań Ł. Ł. (1) i M. W. w zakresie w jakim Sąd Okręgowy nie przyznał wiary zeznaniom złożonym przez tych świadków w trakcie przesłuchania w 2003 r. a uznał za wiarygodne zeznania złożone trzy lata później tj. w 2006 r. pomimo, iż sam ten Sąd wskazał, iż zeznania złożone świeżo po zdarzeniu charakteryzują się większym walorem autentyczności oraz pomimo, iż zeznania te były niekonsekwentne i sprzeczne wobec tych złożonych podczas pierwszego przesłuchania, a co miało istotny wpływ na treść wyroku;

8) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku będący wynikiem wyżej wskazanych naruszeń przez Sąd Okręgowy Warszawa - Praga w Warszawie przepisów prawa procesowego, polegający na bezpodstawnym przyjęciu, że oskarżony dokonał przypisanego mu czynu z pkt. III aktu oskarżenia (pkt. II wyroku), podczas gdy z wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadka Ł. Ł. (1) oraz J. B. oraz w części z zeznań samego M. W. wynika w sposób jednoznaczny że nie dokonał on oszustwa na jego szkodę, a co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego skazania oskarżonego za zarzucany mu czyn;

9) art. 5 § 2 k.p.k. poprzez niezastosowanie tego przepisu w sytuacji, gdy w sprawie wystąpiły wątpliwości, których nie usunięto w postępowaniu dowodowym, gdyż jedyny wiarygodny świadek zdarzenia nie rozpoznał w sposób stanowczy i jednoznaczny oskarżonego jako sprawcy czynu z pkt. V wyroku popełnionego na szkodę P. P. (1), a brak było innych dowodów świadczących o popełnieniu przez oskarżonego zarzucanego mu czynu;

10) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku polegający na bezpodstawnym przyjęciu, że oskarżony dokonał przypisanego mu czynu w pkt. IV wyroku, podczas gdy z wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań P. P. (1) wynika w sposób jednoznaczny że oskarżony nie brał udziału w przedmiotowym zdarzeniu, a umowę P. P. (1) zawierał tylko i wyłącznie z Z. S. (1), który zainteresowany zmniejszeniem swojej własnej odpowiedzialności zarówno karnej jak i cywilnej obarczał winą za przedmiotowe zdarzenie również inne osoby w tym oskarżonego, co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego skazania oskarżonego za zarzucany mu czyn.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. i art. 437 § 1 i 2 k.p.k. wnosił o zmianę w całości zaskarżonego wyroku i orzeczenie odmiennie co do istoty poprzez uniewinnienie oskarżonego J. C. (1) od popełnienia zarzucanych mu czynów, a także o zasądzenie od Skarbu Państwa kosztów procesu w tym kosztów obrony z urzędu oskarżonego w II instancji według norm prawem przepisanych., a które to w całości lub części nie zostały uiszczone ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I Instancji do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy okazała się całkowicie bezzasadna i taka jej ocena spowodowała, że nie została uwzględniona.

W wyniku kontroli instancyjnej Sąd odwoławczy nie stwierdził uchybień, które przybrałyby kształt bezwzględnych przesłanek odwoławczych. Analiza tej kontroli ogranicza się zatem do oceny postawionych zarzutów.

Niezasadne są zarzuty obrońcy oskarżonego, które dotyczą obrazy przepisów postępowania, z których wywodzi on sprzeczną z nimi ocenę dowodów, a w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych prowadzący do uznania oskarżonego winnym przypisanych mu przestępstw.

Sąd Okręgowy bowiem w sposób prawidłowy zebrał materiał dowodowy, przeprowadził dowody i ocenił. Zarówno przebieg rozprawy, jak i treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazują, że Sąd I instancji po ujawnieniu całokształtu okoliczności faktycznych (art. 410 k.p.k.) rozważył zarówno te przemawiające na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), zgodnie z zasadą prawdy materialnej (art. 2§2 k.p.k.) i w ich następstwie prawidłowo ustalił stan faktyczny. Nie inaczej, lecz jako wynik realizacji zasad procesowych, w tym określonych w art. 5 k.p.k., wyeliminował z opisu czynów znamiona działania w zorganizowanej grupie przestępczej a z kwalifikacji prawnej czynów art.65§1 k.k. Także konsekwencją realizacji wskazanych norm było ustalenie przez Sąd I instancji niższej wartości szkody oraz osiągniętej korzyści przez oskarżonego w wyniku przestępstwa przypisanego w punkcie I wyroku.

Nie znajduje zatem potwierdzenia zarzut obrazy przepisów prawa procesowego, z którego skarżący wywodzi sprzeczny z nimi sposób oceny dowodów. Rozpatrywany na gruncie art. 7 k.p.k. dla jego skuteczności wymaga wykazania, jakich konkretnie uchybień w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego.

Zarzuty, w których skarżący kwestionuje ocenę materiału dowodowego i użyta na ich poparcie argumentacja sprowadzają się do postulatu, aby to relacje oskarżonego i świadków wykluczających jego udział w inkryminowanych czynach a nawet fizyczny udział w poszczególnych jego elementach, stanowiły podstawę ustaleń faktycznych. W realizacji takiego zamierzenia usiłuje podważyć wiarygodność dowodów, na których Sąd oparł swoje ustalenia, dając im wiarę, w szczególności świadka Z. S. (1). Kwestionując wartość poszczególnych dowodów dokonuje ich analizy w oderwaniu od siebie, abstrahując przy tym od całego szerokiego kontekstu dowodowego i faktycznego. Czyni to zatem w sposób całkowicie dowolny, tym samym sprzeczny z normą art. 7 k.p.k., której naruszenie właśnie zarzuca sądowi.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, że zarzut obrazy procesowej normy określonej przez przepis art. 7 jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu (vide Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 1975 r. sygn. akt II K 355/74, OSNPG 9/1975, poz.84). Oznacza to, że zarzut ten nie może ograniczać się do odmiennej oceny materiału dowodowego przez skarżącego, a oczekiwanie uznania go za skuteczny implikuje konieczność wykazania, jakich konkretnie uchybień w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego.

Tymczasem takich argumentów skarżący nie przedstawił. Nie mogą nimi być przecież twierdzenia kwestionujące trafność oceny Sądu tylko na podstawie selektywnie wybranych fragmentów materiału dowodowego. Taka

argumentacja pozbawiona jest waloru kompleksowości, przeciwnie do oceny Sądu, który dowody ocenił według reguł art.7 k.p.k. z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, w powiązaniu ze sobą. Ocenę tę odzwierciedla w sposób prawidłowy uzasadnienie zaskarżonego wyroku.

Sąd orzekający w nim nie tylko wskazał fakty, które uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach, ale też umotywowował ich wiarygodność. Tak też zresztą wskazał, dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, tych których wiarygodność podważył, jak i te, które dla dokonywanych ustaleń znaczenia nie miały. Poprzedził swoją ocenę analizą odnoszącą się do poszczególnych dowodów w różnym stopniu szczegółowości w zależności od ich znaczenia, czyli faktycznej wiedzy świadków zarówno co do wzajemnych powiązań i relacji pomiędzy oskarżonym a Z. S. (1), czyli ich faktycznej roli. Świadkowie, co dostrzegł Sąd meriti, przedmiotowy proceder opisali ze swojej perspektywy. Inną mieli pokrzywdzeni a inną współsprawcy, czy uczestnicy uznani z postronnych. Analiza Sądu uwzględnia wzajemne odniesienia poszczególnych dowodów, jak zmieniający się ich kształt na przestrzeni toczącego się postępowania.

W taki właśnie sposób ocenił Sąd zeznania świadka Z. S. (1) stanowiące swoistą kanwę dla innych dowodów. Dostrzegł bowiem, że świadek ten w toku śledztwa wielokrotnie złożył zeznania obszernie opisując przebieg różnych przestępstw, w których uczestniczył, w tym takich, o których organy ścigania nie miały jeszcze wiedzy, jak popełnionego na szkodę braci M. i prowadzonej przez nich firmy. Lektura wskazanych w uzasadnieniu wyroku 27 protokołów przesłuchania Z. S. (1) potwierdza treść ustaloną przez Sąd I instancji. Także nie pominął Sąd i tego, że na etapie postępowania sądowego zmienił on swoją postawę, nie zmieniając jednak wcześniej złożonych zeznań, ograniczył się do potwierdzenia udziału swojego i J. C. (1) w inkryminowanych czynach. W toku pierwszego przewodu sądowego nie stawiał się, zaś drugi starał się zakłócić prowokującym i obraźliwym zachowaniem, wypowiadając treści nie związane z zarzutami, poza pierwszą rzeczową, potwierdzającą udział oskarżonego w opisywanym wcześniej procederze, wypowiedzią opisaną w uzasadnieniu przez Sąd I instancji. Tym samym nie sposób uznać, że ocena postawy świadka dokonana przez ten Sąd jest nietrafna. Nie jest, jak zarzuca obrońca, nielogicznym wywód Sądu, że zachowaniem S. obrażającym oskarżonego nacechowanym groźbami pod jego adresem, w tak przewrotny sposób, mógł on poprzez zniechęcenie wszystkich obecnych na sali rozpraw do swojej osoby, mimo wszystko zmierzać do udzielenia pomocy oskarżonemu. Nie jest przecież sprzeczne z osiągniętym skutkiem, skoro postawa faktycznie odmowy wyjaśnień i manifestowanej niechęci do oskarżonego pozwoliła na stawianie zarzutów kwestionujących bezstronność tego świadka i w konsekwencji ich wartość. Nie sposób więc podzielić poglądu skarżącego (str.5 apelacji), że ziściła się stwierdzona przez obrońcę zapowiedź świadka, że zrobi wszystko, aby jak najbardziej oskarżonemu zaszkodzić. Trudno bowiem uznać, nie uchybiając zasadom logiki, że oskarżony, którego spryt i intelekt doceniali zarówno świadkowie, jak i sam oskarżony, taką oto metodą postanowił oskarżonemu zaszkodzić, zamiast po prostu powtórzyć depozycje ze śledztwa, czego nie zrobił. Czynienie jednak przez Sąd odwoławczy jednoznacznych ustaleń, co do przyczyny takiego zachowania jest i trudne i niezgodne z kierunkiem środka odwoławczego.

Nie sposób natomiast przeczyć stanowisku obrońcy wskazującemu na wcześniejszy konflikt J. C. (1) i Z. S. (1) i związane z tym roszczenia. Nie udowodniono wprawdzie, jak za świadkiem K. powtarza obrońca, że tłem tego było uzależnienie Z. S. (1) od hazardu i wynikły stąd dług wobec oskarżonego. Sam oskarżony bowiem zaprzeczył, aby pożyczał mu pieniądze (k.274-277), ale przyznał, że Z. S. (1) oszukał go sprzedając mu do komisju jeden samochód, który był w leasingu a drugi z wypożyczalni (k.6175 v). Sam S. zaś przyznał - „Płaciłem wymagane długi... popełniłem wiele przestępstw, które pozwoliły mi na rozliczenie się z C.” (k.509). Biorąc jednak pod uwagę wycofanie się świadka z kontynuowania wyjaśnień, trudno uznać, że bezpodstawnie obciążył oskarżonego, aby pozbyć się na stałe wierzyciela i zrobi wszystko, aby oskarżonemu zaszkodzić. Kierowanie wobec niego groźb, wulgaryzmów i oszczerstw (str. 5 apelacji), w obliczu Sądu, które przekonuje o takim celu działania obrońcę, jednak Sądu odwoławczego nie przekonało.

Nie może także stanowić argumentu przemawiającego za niewiarygodnością świadka, że prokurator umorzył śledztwo w sprawie działania na s. P. P. (1) wobec R. S.. Niezależnie od tego, że każdy organ posiada niezależność jurysdykcyjną, to w realiach sprawy niniejszej, głównymi sprawcami tego czynu są Z. S. (1) i J. C. (1), zaś trzecią wymienioną w części

ustaleń faktycznych uzasadnienia wyroku osobą biorącą udział w zdarzeniu był notariusz A. K. i mężczyzna o imieniu T.. Ustalenia Sądu meriti nie są więc sprzeczne z treścią przytoczonego postanowienia.

Autor apelacji nie przedstawił przekonujących powodów, które pozwoliłyby zakwestionować wiarygodność depozycji Z. S. (1), w zakresie obdarzonym przez Sąd wiarą, który wskazał, że przy ocenie zeznań tego świadka należało zachować szczególną ostrożność, dodając, że zdawał sobie z tego sprawę także oskarżyciel, skoro w przypadku każdego z trzech zarzucanych czynów relacje przedstawione przez oskarżonego wsparł też innymi dowodami. Ocena zeznań tego świadka nie została przez skarżącego podważona także na skutek twierdzeń kwestionujących poszczególne dowody uznane przez Sąd, jako wspierające depozycje Z. S. (1).

Skarżący podważając wartość zeznań świadka N. J. (1), sprzeczność w jego depozycjach wywodzi z tego, że N. J. (1) w czasie pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym nigdy nie wymienił J. C. (1), jako współuczestnika tego zdarzenia. Co więcej nawet powiedział, że nie wie by S. w ogóle znał C. (k.887). Jeśli skarżący rekomenduje tę część zeznań świadka, to nie dostrzega, że w oczywisty sposób kłóci się ona przecież nie tylko z jego późniejszymi zeznaniami, ale i wyjaśnieniami zarówno S., jak i C. oraz swoim własnym stanowiskiem w kwestii konfliktu między nimi. Sąd Okręgowy prezentując analizę depozycji N. J. (1) wskazał, że w początkowym etapie prowadzonego przeciwko niemu postępowania ukrywał rolę, jaką odegrał w nim J. C. (1), co przyznał przed Sądem (k. 7878v i uzasadnienie str.12). W kolejnych zaś zeznaniach potwierdził, że informacje odnośnie problemów braci M. z odzyskaniem wiarygodności on sam przekazał J. C. (1). Potwierdził on udział oskarżonego w spotkaniu J. C. (1) w Kancelarii Notarialnej w R., co konsekwentnie podtrzymał. Określił także pozycję J. C. (1) w tym zdarzeniu, opisując jego zachowania w trakcie pierwszego spotkania u Notariusza. Tak zresztą pozycję oskarżonego postrzegali również pokrzywdzeni. Na podstawie obserwacji jego zachowania przypisali mu współudział w oszustwie ze Z. S. (1).

Niezasadnie więc skarżący przeciwstawiając depozycjom N. J. (1) i Z. S. (1), zeznania J. N. usiłuje zakwestionować udział oskarżonego w spotkaniu w Kancelarii Notarialnej w dniu 3 kwietnia 2003 r. Zeznania te słusznie nie mogły stanowić podstawy ustaleń, bowiem świadek zaprzeczył obecności w nim J. C. (1), wbrew kategorycznym depozycjom N. J. i Z. S., wymieniając wszystkie pozostałe osoby, które tam były czyli Z. S., N. J., siebie i M.. Natomiast właśnie pokrzywdzeni bracia M. wskazali na udział bardzo wysokiego prawie dwumetrowego mężczyzny, jak mierzący 194 cm J. C. (1), o pseudonimie (...) - jak oskarżony i imieniu J. - jak on.

Tego więc, że zeznania pokrzywdzonych braci M., potwierdzają depozycje Z. S. i N. J., skarżący nie zdołał podważyć twierdzeniami odnoszącymi się do tego, że nie wiadomo, które tablice poglądowe zostały im okazane. Z treści protokołów przesłuchań świadków F. M. (k.596) i M. M. (1) (k.611v), któremu okazano fotografię czarno-białą, wynika, że okazywana była tablica poglądowa o numerach F-19/06. Taka tablica czarno-biała, znajduje się na k. 600. Po okazaniu tak oznaczonej tablicy świadkowie wskazywali osobę podobną do opisywanego mężczyzny, który był ze S. - J. D., na zdjęciu nr 2. Na tablicy oznaczonej F-19/06 jako oznaczone nr 2 widnieje zdjęcie J. C. (1). Trudno więc w oparciu o tak ogólnie sformułowane zastrzeżenia skarżącego, co do przebiegu okazania, poddać w wątpliwość rzetelność okazania zdjęć. W toku tych czynności nie nastąpiło zresztą kategoryczne rozpoznanie oskarżonego a jedynie pokrzywdzeni wskazali na cechy podobieństwa do sprawcy. Nie jest to więc dowód decydujący o ustaleniu obecności oskarżonego w Kancelarii Notarialnej, lecz wspierający kategoryczne zeznania dwóch uczestników zdarzenia, którzy oskarżonego znali osobiście, więc co do jego tożsamości nie mieli wątpliwości. Tak samo należało odnieść się do wagi nie rozpoznania oskarżonego przez pokrzywdzonych na rozprawie po około 9 latach, czym właśnie niemożność nierozpoznania, uzasadnił Sąd I instancji. Argument skarżącego o bliskości twarzy osoby okazywanej traci na znaczeniu z upływem tak długiego czasu.

Negatywna weryfikacja zarzutów dotyczących oceny zeznań Z. S., N. J., F i M. M., co do obecności w Kancelarii Notarialnej w toku pierwszego spotkania J. C. (1), tak samo ocenić nakazuje zeznania D. K.. Skarżący zresztą poza wyjątkowym obiektywizmem świadka, ze względu na brak osobistego zaangażowania w oszustwo, nie dostrzega, że obiektywizm ten nie może kompensować braku wiedzy świadka o zdarzeniu. Tym samym skarżący popada w sprzeczność. Z treści uznanych za ujawnione jego zeznań wynika wprost, że był pod Kancelarią Notarialną w R., jak podpisywana była umowa, ale już w Kancelarii nie był. (k. 790). Z racji braku osobistego zaangażowania w oszustwo

konsekwentnie nie wskazywał, aby coś wiedział o nim. Konsekwencja i stanowczość tych zeznań nie może równoważyć wykazywanego przez niego braku wiedzy o zdarzeniu a tym samym podważać wartości innych dowodów.

Niezrozumiałe są dywagacje skarżącego odnośnie niemożności udziału oskarżonego w spotkaniach wobec pobytu za granicą w okresie 13 kwietnia do 11 czerwca 2003 r., skoro Sąd ustalił datę czynu popełnionego na szkodę braci M., na 3 kwietnia 2003 r. - w zakresie przypisanym J. C. (1). Nie ulega wątpliwości, że w tej dacie uczestniczył on w zdarzeniu i pokrzywdzeni w tej dacie dokonali rozporządzenia mieniem w zakresie, w którym współsprawstwo przypisano oskarżonemu.

Niezasadnie obrońca zarzuca także Sądowi orzekającemu brak inicjatywy dowodowej, wywodząc w apelacji niezbędną przesłuchania S. S. (1) i konstatując, iż spowodowało to orzekanie w oparciu o niepełny materiał dowodowy. Skarżący nie wskazał jednak, jakie okoliczności nie zostały wyjaśnione, a jedynie zakłada, że mogły zostać ustalone w sposób odmienny. Nie oznacza to jednak niekompletności materiału dowodowego, a tylko założenie, że mogły być on odmiennie ukształtowany. Dowodząc takiej tezy winien był on skorzystać z inicjatywy dowodowej w toku przewodu sądowego przed Sądem I instancji. Przypisując taką powinność Sądowi, w formie zarzutu obraży prawa procesowego nie wykazał, jak wymaga przepis art.438 pkt. 2 k.p.k., wpływu na treść orzeczenia. Wskazany w zarzucie S. S. (1), znajomy pokrzywdzonych braci M. doprowadził do zapoznania ich z innym swoim znajomym N. J. (1). Ten zaś z J. C. (1) i Z. S. (1). Jakkolwiek poznał on te osoby ze sobą, to w czasie realizacji czynu nie był ogniwem, które by pośredniczyło, po tym, jak doszło do bezpośredniego kontaktu między nimi i kolejnych spotkań. Skarżący więc nie wykazał wpływu na treść orzeczenia, jaki wywarło nieprzeprowadzenie takiego dowodu.

Okoliczności przestępstwa oszustwa popełnionego na szkodę braci M. Sąd ustalił na podstawie obiektywnie zaistniałych a wynikających z zeznań Z. S. (1) faktów, które zyskały swą wiarygodność w świetle zaprezentowanych faktów przez pokrzywdzonych a także częściowo N. J. (1). Nie sposób przecież uznać, że działania J. C. (1) składające się wraz z działaniami Z. S. (1) i innych osób na doprowadzenie pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem pod pozorem przyjęcia pełnomocnictwa do dochodzenia wierzytelności, jedynie w sposób nieświadomy złożyły się na realizację oszustwa. Nie ma więc znaczenia, że najistotniejsze czynności dokonane zostały przez Z. S. (1), skoro było ono funkcją działań wszystkich współsprawców, w tym J. C. (1). Tak zresztą, na podstawie zachowań sprawców, a nie tylko Z. S., pokrzywdzeni uznali, że oszukani zostali przez te osoby. Istotą oszustwa jest bowiem to, że działanie pokrzywdzonych w błędzie polega na tym, że mając wiedzę o faktycznym obrazie sytuacji, nie dokonaliby czynności rozporządzenia mieniem. J. C. (1), ani obecni tam mężczyźni o ps. (...) nie byli przecież pracownikami firmy windykacyjnej, nie podejmowali żadnych działań w tym zakresie, zaś J. C. (1) wedle treści podpisanego pełnomocnictwa, w czym uczestniczył, nie był upoważniony do pobierania kwoty przekazanej przez pokrzywdzonych od Z. S. a Z. S. do rozporządzenia nią na rzecz J. C., co dostrzegł i wskazał Sąd meriti. Wskazał także, że przybył on, jako związany ze Z. S., a nie braćmi M. i jak ustalił, w oparciu o wyjaśnienia Z. S., w określonym uzgodnionym celu oszustwa (str.14 uzasadnienia). W innym przypadku jego obecność w czynnościach, w których uczestniczył byłaby zbędna.

Nie popełnił więc błędu w ustaleniach faktycznych Sąd I instancji przypisując oskarżonemu udział w przedmiotowym oszustwie. Odpowiedzialność oskarżonego w zakresie przypisanego czynu kształtuje przecież forma współsprawstwa. Współsprawstwo, od strony przedmiotowej nie musi polegać na realizacji wszystkich znamion czasownikowych ujętych w opisie czynu zabronionego. Wymaga natomiast, by sprawca podjął takie zachowanie, które na gruncie przyjętego porozumienia stanowiło konieczny lub bardzo istotny warunek realizacji przez innego współsprawcę znamion czynu zabronionego. Wystarczy więc, że oskarżeni w ramach podziału ról, podejmowali takie działania, które z działaniami pozostałych uczestników porozumienia zmierzały do dokonania przypisanego czynu. Wskazując, jako warunek przyjęcia współsprawstwa, którego istota sprowadza się do wspólnego wykonania czynu zabronionego przez kilku uczestników przestępczego porozumienia i objęcia świadomością realizacji całości określonego czynu, w ramach przyjętego podziału ról, decydujące jest to, czy współdziałający dążyli do tego samego celu wspólnymi siłami (comini auxilio) w ramach wspólnego porozumienia (comuni consilio). (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2006 r. V KK 391/05 OSNwSK 2006/1/1289). Co istotne, decydujące o owym celu i podziale ról porozumienie nie wymaga żadnej szczególnej formy, co oznacza, że może być ono nawet dorozumiane, czyli nastąpić per facta concludentia.

Działania sprawców były więc kompatybilne ze sobą. Jeśli się zważy na ich wzajemne powiązania, trudno skutecznie kwestionować także stronę podmiotową przypisanego czynu. Istota zamiaru bezpośredniego kierunkowego nie sprowadza się, jak można wywodzić z apelacji, do zamiaru pokrzywdzenia, lecz do dokonania niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzonego, za pomocą wprowadzenia jej w błąd. Sąd używając mało poradnie stwierdzenia „legalna windykacja” nie czynił przecież zarzutu, że legalną nie była, tylko, że jej nie było, jak obiecywano pokrzywdzonym.

Nie ma także znaczenia dla przypisania uczestnictwa w przestępstwie oszustwa sposób podziału środków z niego pochodzących, skoro przepis art.115§4 k.k. definiuje korzyść majątkową zarówno dla siebie, „jak i dla kogo innego”. Nie ma więc znaczenia, jak przebiegał w szczegółach podział kwoty 100 tys. uzyskanej w wyniku niekorzystnego rozporządzenia mieniem, na rzecz innych osób niż oskarżony.

Odnosząc się do zarzutów skierowanych przeciwko ocenie dowodów dotyczących czynu popełnionego na szkodę M. W., uznać należy je za bezzasadne. Twierdzenia kwestionujące ocenę zeznań M. W. i Ł. Ł. (1) nie znajdują żadnych podstaw. Rozważania Sądu Okręgowego w tym zakresie zawarte w uzasadnieniu na stronach 17-22, zasługują na pełną aprobatę, jako zgodne z dyrektywami art. 7 k.p.k. Sąd w niej przedstawił istotę zeznań poszczególnych świadków, nadał poszczególnym zeznaniom odpowiednie znaczenie dla dokonanych ustaleń, uwzględniając upływ czasu, jako funkcję kształtującą ich obraz.

W taki właśnie sposób zaprezentował analizę zeznań świadków M. W. i Ł. Ł. (1). Na wykazanie zarzutów sformułowanych pod adresem ich oceny pozwala w dużej mierze odwołanie się do treści uzasadnienia Sądu, wszak skarżący zarówno w swoim zarzucie, jak i użytej na jego poparcie argumentacji próbuje wypaczać sens dokonanej przez Sąd oceny, jak też dokonywać błędnej interpretacji zeznań świadków, co już dostrzegł i wskazał Sąd I instancji (str.18 uzasadnienia).

Niezasadnie zarzucił skarżący na stronie 12 apelacji, że Sąd dał wiarę zeznaniom tych świadków, które złożyli w 2006 r. a błędnie nie przyznał waloru wiarygodności złożonym trzy lata wcześniej. Takie twierdzenie sprzeczne jest z faktycznie wykonaną przez Sąd oceną. Lektura uzasadnienia nie pozwala na stwierdzenie, że to drugie z zeznań Sąd uznał za wiarygodne, a pierwszego tego waloru pozbawił. Zeznania, do których odnosi się głównie skarżący, to złożone przed jednym funkcjonariuszem w 2003 r. w (...) w O. i złożone w 2006 r., sporządzone przez funkcjonariuszy, w tym Komisarza Zarządu CBS w B.. Już sam fakt prowadzenia przesłuchania i sporządzania protokołu przez inną osobę może powodować, że zwraca ona uwagę na inne okoliczności. Jednak nie jest prawdą, aby zeznania te były ze sobą sprzeczne, a jedynie pewne kwestie bardziej wyeksponowane zostały w złożonych w 2003 r. na początku śledztwa a inne 3 lata później. Pierwsze zawierają opis przebiegu zdarzenia przedstawiony spontanicznie a kolejne, w drodze zadawanych pytań, co logiczne, zmierzają do ich uzupełnienia.

Ujawnione zaś odmienności, co do opisu przebiegu zdarzenia, jak wskazanie osoby, która zadecydowała o pozostawieniu pieniędzy Sąd rozstrzygnął uznając pierwsze zeznanie świadka W.. Stwierdził „w ocenie sądu, zasady logiki przemawiały za tym, iż zbieżne ich zeznania złożone w najkrótszym czasie od zdarzenia najlepiej oddawały tę okoliczność.” Z tych powodów to z pierwszych z nich wynika sekwencja i szczegóły zdarzeń. Świadkowie wymieniali osoby znane z personaliów uczestniczące w zdarzeniu. Natomiast nie odnosili się w ogóle do wyglądu mężczyzn, którzy byli razem ze Z. S. (1), ale obaj potwierdzili ich obecność. Jedynie Ł. Ł. (1) podał imię G. - tego z nich, który został z nim i B. w pokoju, a po pieniądze jednak przysłał drugi z tych mężczyzn, ten który przebywał w innym pokoju, dokąd wyszedł z młodą kobietą. Natomiast M. W. określił ich role – jednego, współnikiem Z. S. (1) a drugiego, ich ochroniarzem. Dopiero w zeznaniach z 2006 r. obaj świadkowie w ogóle odnosili się do ich wyglądu. Wówczas także jedynie Ł. Ł. (1) przypomniał sobie imię drugiego z mężczyzn – J., którego opisał, jako wysokiego, wzrostu 200 cm, dobrze zbudowanego o wysportowanej sylwetce, ciemnych włosach, krótkich prostych. Po zachowaniu i sposobie, w jaki zwracał się do S., oraz po tym, że uderzył go ręką w twarz, aby nie zasnął, odniósł wrażenie, że to on był kierownikiem. Podobnie jego wygląd opisał w 2006 r. M. W., jako osobę w wieku 37 lat, wzrostu 200 cm dobrze zbudowaną, robiącą wrażenie, elegancko ubraną, o włosach średniej długości i koloru ciemnego. Świadek nie przypomniał sobie, jak S. się do niego zwracał. (str.18 uzasadnienia). Słusznie więc Sąd oparł ustalenia co do osoby oskarżonego głównie na

zeznaniach z 2006 r. Nie może też dziwić, że tylko świadek Ł. podawał imiona mężczyzna przybyłych razem ze Z. S. (1), skoro z ustaleń Sądu wynika, że kiedy M. W. pojechał ze Z. S. (1), on został w pokoju z oboma mężczyznami. Stąd też nie może też dziwić, że z kolei pokrzywdzony W. postrzegając transakcję, jako prowadzoną głównie ze Z. S. (1). Także więc określenie w pierwszych zeznaniach M. W. jednego z mężczyzn, jako ochroniarza, było trafne, bo znalazło rozwinięcie w drugich zeznaniach świadka Ł..

Nie jest zatem uprawnione twierdzenie autora apelacji, że Sąd oparł się na niekonsekwentnych i sprzecznych zeznaniach tych świadków.

Trudno natomiast dociec intencji przytoczenia przez skarżącego stanowiska Sądu o tym, że świadek W. B. posiada wiedzę o czynie jedynie ze słyszenia, czyli tego, co mu powiedziano. Wprawdzie nie wymienia imienia ani nazwiska oskarżonego, ani drugiego mężczyzny, a jedynie stwierdza, że „z B. i Ł. przebywało – dwóch współpracowników (...) – przebywali przez cały czas z w/w osobami”. Zeznania te jedynie przypominają zeznania obu wyżej wymienionych świadków. Podobnie jak oni, nie wymienił on personaliów oskarżonego. Jak wskazał Sąd meriti, wszelką wiedzę na ich temat posiadał wyłącznie od osób, które udzieliły mu pełnomocnictwa. Nie należy wnioskować, aby osobą taką był posiadający wiedzę o udziale w tym zdarzeniu i personaliach oskarżonego Z. S. (1), bo nie określałby go podając jego nazwisko w cudzysłowie, wszak wiedziałby, że S., to jego nazwisko.

Tak samo więc, jako niezasadny ocenić należało zarzut błędu w ustaleniach faktycznych wynikający z wadliwej oceny materiału dowodowego. Udział J. C. (1) i charakter tego udziału w zdarzeniu określił, zgodnie z zeznaniami świadków W. i Ł., Z. S. (1). Sąd Okręgowy wykazał, że „dla zrealizowania „oszukiwczego mechanizmu” konieczne było zaangażowanie nie tylko Z. S. (1) ale i osób z nim współdziałających, tych które wówczas przebywały razem z nim w hotelu, tj. J. C. (1) i mężczyzny określanego jako ich ochroniarz.”. Jak to ustalił Sąd I instancji, w czasie gdy J. C. (1) miał pewność, że paliwo zostało już złane nakazał, aby J. B. i przebywający z Ł. Ł. (1) ochroniarz przynieśli mu pieniądze.

Nie zasługują na uwzględnienie także zarzuty skierowane przeciwko rozstrzygnięciu dotyczącemu przestępstwa popełnionego na szkodę P. P. (1).

Nie może być skuteczny zarzut obrazy normy art.5§2 k.p.k., skoro obrońca faktycznie kwestionuje on dokonaną ocenę dowodów. Twierdzi bowiem, że jedyny wiarygodny świadek zdarzenia nie rozpoznał w sposób stanowczy i jednoznaczny oskarżonego, jako sprawcy czynu.

Tymczasem Sąd stwierdzając i wyjaśniając sprzeczności pomiędzy depozycjami Z. S. i P. P., uznał, że „sprzeczności te nie przekreślały jednak ich wiarygodności co do istoty sprawy, którą było to, że P. P. (1) został przez Z. S. (1) oszukany, a współdziałal w tym miał J. C. (1).” (str. 23 uzasadnienia).

Skarżący może skutecznie powoływać się na treść art. 5§2 k.p.k., tylko wtedy, gdy Sąd orzekający po przeprowadzeniu postępowania dowodowego dokona wszechstronnej oceny dowodów, zgodnie z wymogami art. 7 k.p.k. i mimo tego nie usunie wątpliwości, co do istotnych okoliczności sprawy. Autor apelacji stwierdzając, że jedyny wiarygodny świadek zdarzenia nie rozpoznał oskarżonego w sposób stanowczy i jednoznaczny a brak było innych dowodów świadczących o popełnieniu przez oskarżonego zarzucanego mu czynu, a Sąd w wyniku oceny dowodów winę mu przypisał, to zarzut dotyczy obrazy normy art.7 k.p.k.

Niezasadność takiego zarzutu wynika natomiast z tego, że Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych dokonał po przeprowadzeniu oceny dowodów, która nie doprowadziła go do powzięcia wątpliwości zarówno, co do obecności oskarżonego w zdarzeniach opisanych przez P. P. (1), ani udziale w dokonanym na jego szkodę oszustwie.

Nie sposób także dokonanej przez Sąd Okręgowy ocenie postawić zarzutu dowolności. Dowody przeprowadzone na okoliczność przedmiotowego zdarzenia Sąd ocenił kompleksowo, we wzajemnym powiązaniu ze sobą a ocenie tej nie można zarzucić sprzeczności z regułami logiki i zasadami doświadczenia życiowego. Takich cech tej oceny nie wykazał także skarżący. W świetle zeznań świadka Z. S. (1), współsprawcą czynu, którego się dopuścił, był J. C. (1), znany mu osobiście, zresztą bardzo dobrze, co obaj stwierdzili. Udział oskarżonego w zdarzeniu potwierdził także pokrzywdzony.

Z relacji P. P. (1) wynika, że dwukrotnie spotkał się z oskarżonym, pierwszy raz, gdy ten odebrał go z lotniska i zawiózł do notariusza i drugi raz, gdy wraz z nim i Z. S. (1) pojechali do stacji paliw tego samego dnia. Przytoczenia za Sądem meriti wymaga, że P. P. (1) najpierw opisał wygląd sprawcy odpowiadający wyglądowni oskarżonego, tak pod względem wysokiego wzrostu, zdrowej wysportowanej sylwetki, którą tak właśnie opisywali inni świadkowie, którzy go rozpoznali, jak sposobu ubrania. Nadto pokrzywdzony zadeklarował, że jest w stanie go rozpoznać. Następnie na okazanym zdjęciu rozpoznał oskarżonego (k. 673-673v). Co się tyczy podnoszonych przez obrońcę niejednoznaczności, czy wątpliwości, należy wprost przytoczyć wypowiedziane przez świadka słowa po okazaniu mu zdjęcia. Stwierdził: „rozpoznaję na tym zdjęciu mężczyznę oznaczonego nr 2, jako tego, który zabrał mnie z lotniska M. i zawiózł mnie do kancelarii notarialnej. Nie jestem przekonany do końca co do tej osoby, ale jest to najprawdopodobniej ta osoba. Ja go rozpoznaję ogólnie po rysach twarzy, po włosach. Był to duży mężczyzna. Jeszcze raz dodaję, że to może być ten mężczyzna”. Słusznie więc stwierdził Sąd meriti, że jedyne jego wątpliwości wiązały się ze wzrostem sprawcy, czego okazywana fotografia nie mogła odzwierciedlić a co paradoksalnie jedynie potwierdziło wiarygodność i szczerść świadka, a także i trafność rozpoznania, wszak określany przez niego sprawca, jak go opisał, bardzo wysoki, mogący mieć ze dwa metry wzrostu, mężczyzna, odpowiadał wzrostem mierzącemu 194 cm oskarżonemu.

Nie podważa także wiarygodności świadka fakt wskazania w toku drugiego przewodu sądowego uczestnictwa J. C. (1) w wyjeździe wraz z nim i Z. S. (1). Ta okoliczność istotnie podana została przez świadka wówczas, jednak świadek wyjaśnił, że „Ten wyjazd do stacji paliw na pewno miał miejsce, tylko wtedy o nim nie powiedziałem. Z tamtej perspektywy mogło to nie być dla mnie ważne, nikt nie zadał pytania, nie mniej jednak od 10.00 do 17.00 byłem z nimi i czymś musieli mnie zająć”(k. 7894-7894v). To koresponduje ze stwierdzeniem wypowiedzianym w toku śledztwa „oni celowo tak przedłużali, oni mnie zmęczyli fizycznie” (k.674). Natomiast lektura protokołu rozprawy przed sądem pierwszy raz rozpoznającym sprawę wskazuje, że przesłuchanie przebiegało tak, że świadek odpowiadał na pytania. (k.6984-6986).

Nie zasługuje na uwzględnienie także zarzut błędu w ustaleniach faktycznych polegający na uznaniu współsprawstwa J. C. (1) w przedmiotowym oszustwie, z tego powodu, że umowy z pokrzywdzonym zawierał jedynie Z. S. (1). Tak, jak nie można uznać za słuszną użytą na poparcie tego zarzutu argumentację, iż rola oskarżonego była rolą kierowcy i jako taka ograniczyła się do świadczenia transportu (str.14-15 apelacji). Podobnie ocenić należy rozważania obrońcy na temat powodu ubrania oskarżonego w czasie czynu w elegancki garnitur, zwieńczone konstatacją „szofer pełniąc swoją pracę nosi formalne ubranie”. Tyle tylko, że J. C. (1), jak prawidłowo ustalił to Sąd Okręgowy, w okresie inkryminowanego zdarzenia kierował zorganizowaną grupą przestępczą, co przeczy by trudnił się świadczeniem transportu. Temu, by był szoferem Z. S. przeczy także wskazywane przez Sąd a opisywane przez świadków, jak A. G., czy innych jego zachowanie wobec Z. S.. Trudno więc bez uchybienia zasadom logiki i wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego podzielić rekomendowaną przez autora apelacji ocenę dowodów. Trafnie więc uznał Sąd meriti, że oskarżony odegrał przed pokrzywdzonym rolę eleganckiego kierowcy Z. S. (1), którym przecież nie był, nawet on sam tak nie twierdził (str. 25 uzasadnienia). Nie może więc dziwić, że oskarżony nie podpisywał umowy, uczynił to zgodnie z podziałem ról Z. S. (1). Współsprawstwo, od strony przedmiotowej nie musi polegać przecież na realizacji wszystkich znamion czasownikowych ujętych w opisie czynu zabronionego. Wymaga natomiast, by sprawca podjął takie zachowanie, które na gruncie przyjętego porozumienia stanowiło konieczny lub bardzo istotny warunek realizacji przez innego współsprawcę znamion czynu zabronionego. Wystarczy więc, że oskarżony J. C. (1) w ramach podziału ról, podejmował takie działania, które z działaniami pozostałych uczestników porozumienia zmierzały do dokonania przypisanego czynu, który został popełniony. Sąd meriti stwierdził, że pokrzywdzony bardzo szybko, aczkolwiek już po fakcie zorientował się, że padł ofiarą oszustwa, zaś z wyjaśnień Z. S. (1) jednoznacznie wynika, iż od samego początku było to zaplanowane oszustwo. (uzasadnienie str.23).

Prawidłowa jest także przyjęta kwalifikacja prawna czynów z art. 286§1 k.k. a w przypadku trzeciego z nich, także z art.294§1 k.k. z uwagi na wartość mienia.

Na akceptację zasługuje również wymiar orzeczonych wobec oskarżonego kar i środków kompensacyjnych oraz argumentacja tych rozstrzygnięć zaprezentowana na stronach 31-32 uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia, która wskazuje, że Sąd ten we właściwym zakresie rozważył zarówno okoliczności obciążające, jak i łagodzące. Mimo uprzedniej karalności i znacznej społecznej szkodliwości czynów, wartości poniesionej szkody przez pokrzywdzonych, orzeczone za czyny I i II kary nieznacznie przekraczają dolny próg ustawowego zagrożenia wyniosły po 1 roku pozbawienia wolności. Za czyn III z racji ustawowego zagrożenia i wartości szkody, która parokrotnie przewyższa granicę uznania wartości mienia za znaczną, orzeczono karę wyższą, bo dwóch lat.

Także kary grzywny zostały orzeczone we właściwym wymiarze, z uwzględnieniem powyższych okoliczności je kształtujących, za czyn I i II w wysokości 30 stawek dziennych po 100 zł a za czyn III 50 stawek dziennych po 100 zł. Wymiar stawek dziennych grzywny prawidłowo odzwierciedla okoliczności popełnionych czynów, zaś wartość stawek dziennych warunki osobiste i majątkowe oskarżonego. Z tych względów także i ta kara została prawidłowo wymierzona.

Tak ukształtowane kary realizują dyrektywy sądowego jej wymiaru określonego treścią art.53 k.k., nadto czynią zadość jej celom zarówno w zakresie indywidualnego oddziaływania, jak i kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Nie sposób zatem w kontekście przytoczonych okoliczności orzeczone kary uznać za rażąco niewspółmiernie surowe, skoro swym wymiarem zbliżone są do dolnego progu ustawowego zagrożenia. Sankcja przepisu stanowiącego podstawę wymiaru kary – art.294§1 k.k. przewiduje ją w granicach od roku do lat 10 a z art.286§1 k.k. od 6 miesięcy do lat 8.

Prawidłowo także Sąd zobowiązał oskarżonego do częściowego naprawienia szkody, w zakresie każdego z czynów.

Rozstrzygnięcie Sądu I instancji w zakresie wymiaru kary łącznej orzeczonej zgodnie z zasadą asperacji, zasługuje na aprobatę. Prawidłowo bowiem odzwierciedliła kryterium czasowe czynów popełnionych na przestrzeni 8 miesięcy, skierowanych przeciwko tym samym dobrom prawnie chronionym, lecz na szkodę różnych osób.

Orzekając o kosztach sądowych na podstawie art. 624 k.p.k., Sąd odwoławczy miał na względzie wysokość orzeczonych wobec oskarżonego kar i środków kompensacyjnych o charakterze majątkowym, wobec czego zwolnił go od kosztów sądowych w całości za postępowanie odwoławcze.